

Dziennik Łódzki

№ 109.

Środa, dn. 20 kwietnia 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

ZATARG SOWIECKO-JAPOŃSKI.

Głuche pomruki burzy nad Azją. Wysadzenie prochowni pod Tokio. — Udaremnienie zamachu na pociąg komisji Ligi Narodów.

MOSKWA, 19.4. (PAT). Konflikt sowiecko japoński zarysowuje się z każdym dniem wyraźniej. Podając notatkę o wczorajszych demonstracjach białogwardystów przed zarządem kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie, „Izwestija“ zamieszcza artykuł, w którym w niezwykle ostrym tonie oskarżają Japonię o normalne przygotowywanie wojny. Dziennik cytuje cały szereg rzekomo antysowieckich prowokacji ze strony białogwardystów i ich japońskich protektorów, zwracając szczególną uwagę na stanowisko prasy japońskiej, przypominające — zdaniem „Izwestiji“ antysowiecką kampanję w latach interwencji. Pismo oburza się na dzienniki japońskie bojkotujące sowieckie sprostowania urzędowe, co zdaniem „Izwestiji“ ma świadczyć o przygotowaniu opinii do rozszerzenia terminu agresji japońskich. Urzędowy organ sowiecki konkluduje, że militariści japońscy oszukują swój naród, by pchnąć go ku katastrofie i odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków składa na „pewne japońskie koła, mające wpływ na politykę rządu“.

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę organ związku młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda“, który cytuje głosy prasy japońskiej zarzu-

cując ZSRR, w związku z wydarzeniami na kolei wschodnio-chińskiej pogwałcenie traktatu w Portsmouth i podkreśla „jesteśmy dość silni, aby nasze granice unieprzystępnie zarówno białogwardyjskim przywódcom, jak i ich rozkiełznanym protektorom“.

Tego rodzaju kampania antyjapońska trwa w prasie sowieckiej bez przesady blisko od tygodnia.

TOKJO, 19.4. (PAT.) Z Czang-Czun donoszą, że na odcinku Imi-Yen-Po—Pogranicznaja kolei wschodnio-chińskiej panuje zupełna anarchia. Grasują tam bandyci i dezercerzy wojsk chińskich. Rezydenci japońscy z Sui-Fen-Ho i Ta-Hei-Ho schronili się na terytorium sowieckie.

PARYŻ, 19.4. (PAT.) Agencja Indopacifik donosi, że na linii kolejowej Pekin—Tsin-Tsin zaarrestowano pewnego koreańczyka, zamierzającego

wysadzić w powietrze tor kolejowy, celem uniemożliwienia przejazdu specjalnego pociągu komisji ankietowej Ligi Narodów. W czasie przesłuchania Koreańczyka dowiedziano się, że wynajęto 3000 bandytów celem wzniecenia zaburzeń podczas pobytu komisji ankietowej w Mandżurji.

LONDYN, 19.4. Dziś o świcie wyleciała w powietrze pod Tokio wielka prochownia, zaopatrująca w amunicję armię japońską. Ogluszający huk przebudził mieszkańców stolicy, którzy powybiegali w białiznie z mieszkań, przypuszczając, iż jest to trzęsienie ziemi.

W mieście szkody są wielkie. Popękały witryny w sklepach i lokalach publicznych, a z okien powypadały szyby. Jakkolwiek brak jest narazie bliższych szczegółów, gdyż władze wojskowe nikogo nie dopuszczają do

miejsca katastrofy, wiadomo jednak, że eksplozja pociągnięta za sobą mnóstwo ofiar. Liczba zabitych jest podawana na 40 osób.

Budynki, położone w pobliżu składów amunicyjnych, znikły z powierzchni ziemi. Nad miejscem wybuchu ukazała się chmura żółtego dymu, który na chwilę zaciemnił światło słoneczne. Do miasta są przywożeni ranni żołnierze i osoby cywilne. Zmobilizowano oddziały Czerwonego Krzyża i prywatne zrzeczenia lekarskie. Według obiegających pogłosek, wybuch jest dziełem agentów obcego mocarstwa. W pobliżu katastrofy aresztowano dwa podejrzanych Koreańczyków, którzy dają sprzeczne wyjaśnienia.

Wybuch wywołał w stolicy Japonii przynębiające wrażenie.

Złagodzenie tarć między Ameryką a Francją.

Przybycie Stimsona wywołało wielkie wrażenie w Genewie.

GENEWA, 19.4. (PAT) — Amerykański sekretarz stanu Stimson przybył dziś przed południem do gmachu konferencji rozbrojeniowej. W ciągu pół godziny Stimson przysłuchiwał się debatom komisji głównej, nie zabierając jednak głosu.

Pierwsze pojawienie się Stimsona w sali konferencji wywołało w kulisach żywe poruszenie.

GENEWA, 19.4. (PAT) — Stim-

son przyjął dziś na śniadaniu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego. Po poł. Stimson w towarzystwie głównego delegata amerykańskiego na konferencję rozbrojeniową Normana Davisa złożył wizytę kanclerzowi Brüningowi.

PARYŻ, 19.4. (PAT) — Prasa francuska przytacza depeszę z Waszyngtonu, wg. której departament stanu otrzymał od Stimsona optym-

istyczne sprawozdanie o rozmowach, jakie przeprowadził z premierem Tardieu w Paryżu. Raport przesłany przez Stimsona sprawia wrażenie, że nastąpił znaczny postęp nie tylko do różnic istniejących między tezą francuską a amerykańską w sprawie rozbrojenia, lecz również w zakresie sytuacji stworzonej przez zastosowanie systemów kontyngentowych dla importu do Francji towarów amerykańskich.

„ROZBROJONE” NIEMCY.

Ćwiczą torpedowce na Bałtyku i... komuniści w Berlinie.

BERLIN, 19.4. (PAT). Niemiecka marynarka wojenna odbywa obecnie na Bałtyku wiosenne manewry. Podczas ćwiczeń w pobliżu wyspy Rugji, przeprowadzono szereg ataków torpedowców na krążowniki oraz ćwiczenia nocne i wywiadowcze. W poniedziałek rozpoczęły się wielkie ćwiczenia eskadry pod dowództwem wice-admirała Gladischa. W ćwiczeniach tych wzięły również udział krążowniki „Królwec” i „Emden”. Manewry potrwać do 22 b. m. poczem okręty powrócą do macierzystych portów.

Komunistyczna „Welt am Abend” pisze w związku manewrami: w Niemczech jest 6 milionów bezrobotnych.

Ileż to setek tysięcy głodnych i pozbawionych pracy możnaby nakarmić za pieniądze wydane na te manewry.

BERLIN, 19.4. (PAT). Na całym obszarze Prus policja urządziła dziś wielką obławę w lokalach komunistycznej organizacji sportowej, pod której płaszczykiem komuniści zamierzali znowu wznowić działalność zakazanego przed dwoma laty związku t. zw. „czerwonego frontu”. Dokonane zostały rewizje w mieszkaniach prywatnych przywódców tych organizacji oraz w lokalach „związku antyfaszystowskiego”. W Berlinie dokonano 35 rewizji. Policja natrafić miała na dowody, że w organizacjach o charakterze sportowym odby-

wało się wojskowe przeszkolenie bojówek komunistycznych.

Komisja Ligi jedzie do Mandżurji.

PARYŻ, 19.4. (PAT). — Dziś zawarty został układ w sprawie wyjazdu do Mandżurji delegacji chińskiej przy komisji ankietowej Ligi Narodów. Komisja ankietowa Ligi udaje się dziś do Mugdeno drogą lądową, a delegacje chińska i japońska drogą morską przez port Dairend.

Z pobytu pana Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie



Zdjęcie nasze przedstawia Marszałka Piłsudskiego, opuszczającego pałac królewski w Bukareszcie. Obok widoczny dr. Lucjan Skupiewski; przydzielony przez króla do osoby Marszałka.

Także polskie nazwiska znaleziono w notatniku Kreugera.

SZTOKHOLM, 19. 4. (tel. wł.) Na giełdzie w Sztokholmie wywołała niebywałą sensację wiadomość, pochodząca jakoby ze źródeł urzędowych, że podczas rewizji w pałacu Kreugera znaleziono notatnik, zawierający niesłychanie kompromitujące zapiski.

W notatniku tym Kreuger notował nazwiska osób, które ułatwiały pertraktacje z rządami poszczególnych mocarstw o dzierżawę monopolu zapalczanych. Podobno notatnik zawiera szereg nazwisk, w tej liczbie dwa nazwiska polskie. Jedna dotyczy pobytu Kreugera na Riwierze francuskiej, gdzie pertraktował z dygnitarzami pewnego mocarstwa środkowo-europejskiego.

Dokładne sprawozdanie ze śledztwa prowadzonego przez zaprzysiężonych aurytorów przyniesie wkrótce nowe rewelacje. Dotychczas ujawniono zaledwie część szczegółów. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych nawiązało korespondencję z rządami kilku mocarstw europejskich. Wymiana listów dotyczy nadużyć Kreugera.

Psychoza.

SZTOKHOLM, 19. 4. (tel. wł.) Społeczeństwo szwedzkie uległo masowej psychozie w związku z bezustannymi rewelacjami o nadużyciach w koncernie Kreugera. Dziś rano rozeszła się

pogłoska, jakoby Iwar Kreuger nie popełnił samobójstwa, lecz uciekł.

Źródła tych pogłosek należy doszukiwać się w wystąpieniu szwedzkiej policji kryminalnej, która zwróciła się do władz francuskich z prośbą o przesłanie dokumentów, dotyczących śmierci Kreugera, a mianowicie aktu zejścia, sporządzonego przez lekarza oraz komunikatu prezydium policji w Paryżu.

Nie mniej komentarzy wywołała o publikowana przez tutejsze pisma wiadomość, jakoby bankier amerykański, miliardier Morgan, zamierzał aresztować Kreugera podczas jego pobytu w Nowym Jorku. Morgan znał stan finansowy koncernu i wiedział o nadużyciach.

W swoim czasie Morgan zażądał od Kreugera oświadczenia w wysokości 10 milionów dolarów, ponieważ Kreu-

ger, wbrew umowie, nie mógł wymienić 600 tysięcy akcji Ericsona na 400 tysięcy akcji międzynarodowego towarzystwa telefonu. Kreugerowi udało się jednak załagodzić nieporozumienie z Morganem.

Wielki amerykański dom bankowy „Higginson and Co.” odnosi się tak nieufnie do Kreugera, iż delegował jednego ze swych dyrektorów, Duranta, do Europy, by ten wziął udział w paryskiej konferencji bankierów, która miała zdecydować o pomocy finansowej dla koncernu szwedzkiego. Jak wiadomo, Kreuger popełnił samobójstwo w przeddzień otwarcia konferencji.

Rząd popiera akcję budownictwa drewnianego.

Kto, w jakiej wysokości i terminach będzie korzystał z kredytów.

WARSZAWA, 19.4 (Tel. wł.) —

W związku z wysuwaną ostatnio sprawą budownictwa drewnianego dowiadujemy się, że rząd postanowił udzielić akcji rozwijanej w tym kierunku wydatnego poparcia.

Poszczególni kredytobiorcy będą mogli korzystać z kredytu BGK. w maksymalnej wysokości 4 tys. zł. na jeden domek, przyczem budujący na parceli o obszarze około 1000 m., oraz małe mieszkania będą mieli pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów.

Poza kredytem gotówkowym będą mogli budujący korzystać na dogod-

nych warunkach z kredytu towarowego w tartakach państwowych, które na zamówienie mogą dostarczać gotowych elementów, względnie materiału budowanego.

Kredyt przez tartaki państwowe będzie udzielany do wysokości 50 procent wartości drewna i winien być splecony po upływie 7 i pół miesięcy od daty zamówienia, a reszta do września 1933 r. Łącznie kredyt gotówkowy wraz z towarowym nie może przekraczać 50 proc. kosztorysu.

Na cel ten woj. łódzkie otrzymało: Łódź — 60 tys. zł., Pabjanice — 40 tys. zł., Tomaszów Mazowiecki —

50 tys., Zgierz — 40 tys. zł.

Poza akcją popierania budowy łącznie domów drewnianych, rząd przeznaczył kwotę 1 milj. zł. na dokończenie małych murowanych domków, która to suma zostanie rozdzielona również przez BGK.

Należy zaznaczyć, że na dokończenie akcji budowy domków drewnianych barakowych, przewidziana jest pozatem na rb. kwota 1 milj. 200 tys. zł. Kwota ta będzie podzielona między Łódź i Warszawę, gdzie magistraty prowadziły budowę takich domów.

Pożyczka na dobrej drodze, ale nie sfinalizowana.

WARSZAWA, 19.4. Agencja „Iskra” zaprzecza wiadomości, jakoby Tow. Kolejowe Francusko-Polskie w wyniku długotrwałych rozmów uzyskało zaliczkę 200 milionów franków na poczet drugiej transzy pożyczki.

Agencja „Iskra” zaznacza, że rozmowy, prowadzone w Paryżu w spra-

wie uzyskania pożyczki na kontynuowanie budowy magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, toczą się w dalszym ciągu i znajdują się na dobrej drodze.

Sfinalizowania pertraktacji nie należy się spodziewać wcześniej, niż w połowie maja r. b.

Jak Niemcy objaśniają

ukazanie się fosgenu nad Elbą.

BERLIN, 19.4. (tel. wł.) Prasa dziś zamieszcza krótki komunikat urzędowy o zagadkach zatruciach w ujściu Elby, spowodowanych przez chmurę gazu prawdopodobnie fosgenu.

Dochodzenie miało ustalić, że zatrucia na parowcu „Courier” wynikły wskutek ulatniania się „ubocznych ga-

zów” z komina okrętowego. Tego rodzaju tłumaczenie jest niezrozumiałe, gdyż jak to stwierdza komentarz komunikatu, dotychczas nikt nie słyszał o istnieniu „gazów ubocznych”, któreby mogły spowodować porażenie dróg oddechowych.

Kiedy Hitler powiedział prawdę.

BERLIN, 19.4. (PAT). Trzej zagraniczni dziennikarze Knickerbocker, Edgar Maurer i Delmer, którym Hitler udzielił wywiadu w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych ogłosili dziś w prasie komunikat następujący: „Podpisani dziennikarze udali się 14 bm. do hotelu „Keiserhoff” i za pośrednictwem szefa prasowego Flaustaengla przedłożyli Hitlerowi 5 pytań. Hitler wyraził gotowość odpowiedzi na wystawione pytania. Na pytanie czy sądzi rząd Niemiec uległ w sprawie zamknięcia oddziałów szturmowych presji obcej. Hitler odpowiedział „tak.” Na podstawie moich wiadomości tak było. Już przed rokiem rząd francuski zwrócił się do kanclerza Brueninga z prośbą o rozwiązanie wspomnianych oddziałów. Kanclerz Bruening przyrzekł to uczynić, lecz dopiero teraz mógł spełnić przyrzeczenie. „Na pytanie Delmera czy na to dowody, Hitler odpowiedział „nie”.

„Na to dowodów żadnych nie posiadamy”.

Prasa republikańska stwierdza, że świadectwo trzech wymienionych, znanych w Berlinie korespondentów zagranicznych zadaje kłam oświadczeniom Hitlera w tej sprawie.

Uczczenie bohaterów Szczypiorna.

KALISZ, 19.4. (PAT). W sali ratuszowej odbyło się Walne zebranie Kaliskiego Oddziału Związku Legionistów Polskich. Zebranie zajął prezes oddziału adw. Wróblewski, powołując na przewodniczącego zebrania v-prezesa Zarządu Okręgowego Związku p. Smolarkę. Po sprawozdaniach władz i udzieleniu absolutorium zebranie uchwaliło wybudowanie mauzoleum dla umarłych w Obozie w Szczypiornie. Następnie wyłoniono nowy zarząd, na którego czele jako prezes stanął adw. Stanisław Wróblewski.

Rozbrojenie moralne.



W dniu 17 kwietnia odbyła się w sali Rady Miejskiej publiczna konferencja w sprawie rozbrojenia moralnego. Zdjęcie przedstawia prezydium, w którym widzimy prezydenta miasta inż. Słomińskiego, red. Stronńskiego i innych.

Z ostatniej chwili.

Pożar domu mieszkalnego

przy ul. 11-go Listopada.

Jedna lokatorka zmarła wskutek poparzenia.

O godz. 2 minut 30 w nocy wybuchł pożar przy ul. 11 Listopada Nr. 42. Jest to dom mieszkalny, w podwórzu zaś na 4-em piętrze mieści się fabryka torebek papierowych.

Zaalarmowano trzy oddziały straży, które w chwili oddawania numeru na maszynę, energicznie walczy z żywiołem, usiłując umiejscowić pożar i nie dopuścić go do ubikacji mieszkalnych na rzeczony posesji oraz do domów sąsiednich.

Właścicielka mieszkania Stolarzowa ukryła się pod łóżkiem i uległa zacczadzeniu tudzież ciężkiemu poparzeniu. Po przybyciu pogotowia nie zdołano jej przyprowadzić do przytomności

i mimo zabiegów nieszczęśliwa zmarła.

Poza tem ciężkiemu zacczadzeniu ulegli dwaj strażacy oraz jeden z lokatorów nazw. Strykowski.

Wszystkie mieszkania górnych pięter zalane zostały wodą.

O godz. 3.30 pożar został umiejscowiony.

W tym samym czasie sygnalizują drugi pożar z ulicy 11 Listopada Nr. 14 również na strychu. Na miejsce pożaru udał się I oddział straży ogniowej.

Pal i żądaj tylko gilzy „LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.
Zieleniewski 10.00

HITLER W BYTOMIU.

Przed przyjazdem. Wzorowa organizacja. „Polnisch-französische Pack“. „Krwawiąca granica“. Obłęd nieprzytomnej nienawiści.

Bytom, 18 kwietnia.

Zapowiedziany przyjazd Adolfa Hitlera na Śląsk Opolski, poruszył szerokie masy i wzbudził wielkie zaciekawienie.

Zwłaszcza wielkie ożywienie wywołała zapowiedź przyjazdu Hitlera do Bytomia. Ulice i place miasta ożywiły się znacznie, wskutek paradowania po nich grup młodzieży hitlerowskiej, demonstrującej swoją przynależność do obozu hitlerowskiego okrzykami „Heil Hitler” i pozdrowieniem na wzór faszyzowski. Młodzież ta, demonstrując swoje bojownicze nastroje, zarażała niemi otoczenie. Bojowy bowiem nastrój udzielał się również przeciwnikom obozu hitlerowskiego z pod znaku centrowców, czy socjalistów i to nie w chęci reakcji do ruchu hitlerowskiego, ale wyraźnie z sympatią do niego. Ulegając tej psychozie, każdy chciał przynajmniej zobaczyć wodza ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech.

Rozmowa z Hitlerem... za 2000 Mk.

Z obowiązku dziennikarskiego musiałem również i ja starać się o to, by nie tylko zobaczyć i usłyszeć człowieka, który poruszył całe Niemcy, ale może nawet z nim porozmawiać i zrobić wywiad. To ostatnie pozostało jednak tylko marzeniem. Udałem się do jednego z podkomendnych Hitlera w Bytomiu, któremu moje życzenia przedłożyłem. Ten obiecał mi ułatwić rozmowę z ich wodzem, ale pod warunkiem, że do kasy partii wpłacę drobną kwotę... 2000 marek. Tej przeszkody nie przewidywałem i z oficjalnego wywiadu zrezygnowałem. Natomiast udałem się do innego reprezentanta ruchu hitlerowskiego i prosiłem go, by mi ułatwił widzenie się z Hitlerem, bo jestem fanatycznym zbieraczem... autografów i chciałbym też mieć podpis oryginalny Hitlera.

Autograf kosztuje 200 Mk.

— Rozmawiając z Hitlerem, to się nie da, — odpowiedział mi ów hitlerowiec — natomiast po wpłacie 200 marek do kasy partyjnej, mogę panu przysłużyć taką wyświadczyć! — zakończył. Musiałem i z tej przysługi zrezygnować.

Omyliłem się również przypuszczając, że hitlerowcy będą tak uprzejmi i jako reprezentanta prasy wpuszczają mnie bez biletu na stadion. Tych zwycięstw tam niema.

O ile Bytom był ożywiony od chwili zapowiedzi przyjazdu Hitlera, to w samym dniu jego przyjazdu panował tu ruch wprost szalony. Od wczesnego ranka przejeżdżały przez ulice liczne samochody osobowe, motocykle i rowery z różnymi odznakami komisji organizacyjnej. Na ulicach pełno osób w brunatnych koszulach z odznakami partyjnymi. Wielu z nich nosiło odznaczenia i krzyże, otrzymane w ostatniej wojnie światowej.

Brunatne koszule.

Policja, mająca zasadniczo czuwać nad tem, by nie noszono mundurów (śluzki brunatne) i odznak partyjnych (w myśl ostatnich rozporządzeń rządu), wobec masowego takiego wystąpienia, była bezradna. Czasami tylko zwracała w grzeczny sposób uwagę danym osobom, że noszenie odznak jest wzbronione i... prosiła, by nie robiono im trudności. Z podśluchanej takiej rozmowy policjanta z hitlerowcem wynikałoby, że policjanci sympatyzują z ruchem hitlerowskim, jednak jawnie nie chcą się do tego przynajmniej. Porozumienie policjantów z hitlerowcami rzucało się w oczy. Zresztą, jak już zaznaczyłem, wszyscy odnosili się do hitlerowców z

sympatią i nigdzie nie doszło do żadnych wybuchów, chociaż je zapowiadała komuniści.

„Krwawiąca granica“.

Na słupach ogłoszeniowych i w sklepach ukazały się efektowne plakaty które wywołały (wśród Niemców) duże wrażenie. Przedstawiły one przemawiającego Hitlera nad krwawiącą granicą niemiecką od Raciborza do Bytomia. Poza tem uwijali się na ulicach liczni specjaliści sprzedawcy gazet i broszur hitlerowskich.

Główne biuro organizacyjne „Dnia Hitlera” w Bytomiu, mieściło się przy ulicy Dworcowej 14, gdzie w ciągu całego dnia zmobilizowanych było około 200 bojówkarzy, mających do swej dyspozycji rowery. Przez cały dzień nadjeżdżali i odjeżdżali samochodami, motocyklami i rowerami dygnitarze hitlerowscy i gońcy.

Organizacja „imprezy”, bo inaczej to nazwać trudno, była przygotowana starannie i na wielką skalę. Opowiadało, że na stadion przybędzie około 80 tysięcy ludzi. Nic dziwnego, że dyrekcja kolei uruchomiła na ten czas pięć specjalnych pociągów, a nadto powiększyła liczbę wagonów przy normalnych pociągach. Podobnie przygotowała się dyrekcja tramwajów i autobusów. Tymczasem udział z prowincji był bardzo słaby. Pociągi, tramwaje i autobusy świeciły pustkami.

Policja czuwa.

W mieście już od godz. 2-jej porostawiano moc policji. Sprawdzano ją na samochodach z dalszych stron. Na ulicach i drogach, prowadzących na stadion, co 10 metrów stał policjant, a na zakrętach policjanci w grupach. Przed stadionem utworzył się olbrzymi park z samochodami, wśród których nie brakło aut z Polski, potem kilka parków na rowery i motocykle, dalej liczni sprzedawcy czekolady, cukierków, mleka, ciepłej kielbasy. Na uboczu kilka dziesiąt rezerwowych policjantów na koniach, kilku na motocyklach i rowerach, potem znów dwa samochody ciężarowe pełne policjantów.

Na samym stadionie około 100 policjantów ukrytych było w szatni. O porządek na stadionie dbali sami hitlerowcy, którzy w tym celu zmobilizowali aż 400 porządkowych.

Polsko-francuska banda.

O godz. 16.30 odegrano hymn hitlerowców, każdy obecny musiał powstać i prawicę wnieść w górę, poczem zagaił zgromadzenie poseł Filisch z Zabrza, udzielając głosu v. Weyrisch, z rodziny sławnego generała „Weyrisch’a”.

Ten rozpoczął swoją mowę stwierdzeniem, że obecni znajdują się nad „krwawiącą granicą” Niemiec i muszą pamiętać „o braciach niemieckich za kordonem”.

Mówcę trudno zrozumieć, bo był bardzo ochrypnięty i do mikrofonu miejscami krzyczał.

Całą winę za stosunki, jakie obecnie panują w Niemczech i za wszystkie rzekome krzywdy, jakie Niemcom jakoby wyrządzono, zwłaszcza przez „polsko-francuską bandę rabusiów” (polnisch-französisches Räuberpack), mówca zwał na rządy Rzeszy i Prus, spoczywające od 18 lat w rękach jednej grupy ludzi. Opowiadał on, że Niemcom nie pozwolono bronić granicy i Polacy chcieli zająć nawet Łabę. Obecnie Niemcy są niewolnikami mafji między narodowo-żydowskiej, przeciwko której prowadzi walkę Adolf Hitler.

Heil Hitler!

W chwili, gdy rozpoczął się rozdanie nad tem, co to jest narodowy so-

cializm, odezwały się liczne głosy „Heil Hitler”, znak, że sam wódz zjawił się na stadionie. Woyrisch wobec tego przerwał swoje przemówienie.

Adolf Hitler przybył na Górny Śląsk samolotem do Gliwic, w towarzystwie 2 adjutantów. Wprost z lotniska, przyjechał samochodem na stadion w Bytomiu. Ubrany w jasny leni płaszcz, w czarnym krawacie, bez kapelusza, wszedł on na trybunę w towarzystwie przywódców hitlerowskich Śląska Opolskiego. W tym czasie orkiestra grała hymn hitlerowski, a tłumy wznosiły okrzyki „Heil Hitler”, „Deutschland erwache”.

Hitler lekko uśmiechnięty, przywitał się z miejscowymi dygnitarzami partyjnymi, stanął skromnie, z opuszczonymi, złożonymi rękami i czekał na uciszenie się tłumów. Poseł Fillusch w krótkich słowach zaanonsował jego przybycie i udzielił mu głosu.

Adolf przemawia.

Fryznam się, że na widok Hitlera doznałem pewnego rozczarowania. Wyobrażałem go sobie jako butnego, krzykliwego feldwebela pruskiego, a tymczasem sprawa on wrażenie przedwojennego radcy rejencyjnego.

Począł mówić wolno, głosem tubalnym, po każdym niemal słowie czekając, aż minie rozchodzące się echo głośników. Starał się być poważnym, jak najbardziej skromnym, z miną zatroskaną. Jest on podobny do kaisera Wilhelma II z przed 25 laty, gdy kaiser paradował w galowym mundurze kirasjera.

W swoim przemówieniu Hitler dużo powtórzył z tego, co już mówił jego przedmówca.

Opowiedział, że przed 13 laty rozpoczął razem z 6 kolegami walkę z obecnymi władcami Rzeszy. Przysięgli sobie wówczas przedzie nie spocząć, aż wywalczą wolność i dobrobyt narodu niemieckiego. W ciągu tych 13 lat liczba jego zwolenników wzrosła do przeszło 13 milionów i chociaż przeciwnicy jego przepowiadają mu, że nigdy nie osiągnie on większości, to on na to odpowiada, że „zobaczymy”, bo ma obecnie lat 43, a nim osiągnie lat 85 (aluzja do Hindenburga), to dużo może się zmienić.

Mówiąc z zadowoleniem o rozwoju organizacji, dodał, że: „Bóg pobłogosławił jego pracę”. Przypomina się tu ciągle powoływanie się na Boga przez kaiser Wilhelma II za czasów jego świetności.

Jak w r. 1914!

Hitler wnosząc pięść w stronę granicy polskiej, grozi:

— Ci tam po drugiej stronie wiedzą, co ich czeka, gdy dojdziemy do władzy, a Francuzi również”.

Potem Hitler z wyraźną butą i zadowoleniem mówił o konfiskatach jego broszur, pism i plakatów, o rozwiązywaniu jego organizacji, o karaniu jego zwolenników, i wzbudzony, uderzając pięścią w pulpit, zawołał:

— Mogą nas nawet zabijać, ale my nie skapitulujemy”.

Gromkie okrzyki przerwały mu dalsze słowa.

Na zakończenie mówił o nadchodzących wyborach do sejmiku pruskiego:

— Nie proszę was, byście głosowali na listę narodowych socjalistów, bo walka nasza nie dąży do zdobycia kilku więcej mandatów poselskich lub krzesel ministerjalnych. Spełnijcie tylko waszą powinność, tak, jakżeście słubowali i według waszego sumienia. Nasza walka ma wyższy cel, stworzenie niemieckiego człowieka (deutschen Mann) i niemieckiej duszy (deutsche Seele) jak było w roku 1914. Wtedy dopiero, cel nasz będzie osiągnięty. Gdy będziecie 24-go głosowali na moją listę, ja wam tylko przyrzec mogę, że... 25-go znajdziecie mnie na starym posterunku pracy”.

Narkotyk szalu.

Słowami temi zakończył Hitler swoje 20-minutowe przemówienie, opuszczając równocześnie trybunę.

Po przemówieniu Hitlera, powody jego krótkiego pobytu w Bytomiu począł wyjaśniać przywódca hitlerowców raciborskich, Adamczyk, mówiąc, że Hitler wyjeżdża natychmiast samolotem do Wrocławia, gdzie przemawiać będzie o godz. 19.30, zaś o godz. 25-gu Hitler oczekiwany jest w Zgorzelicach.

Na tem zebranie zakończono i tłumy rozeszły się w spokoju, bez specjalnych objawów entuzjazmu lub podniecenia, jednak napojone potężną porcją nienawistnego i narkotyżującego szalu przeciw Polsce i Francji.

N. St.

Dla naszych P. T. Czytelniczek!

Cheąc ułatwić naszym P. T. Czytelniczkom, nabycie miesięcznika mód p. t. „Paris Mode” po cenie znacznie niższej, zamówiliśmy kilka egzemplarzy na miesiąc maj, które zamawiające Panie mogą otrzymywać w administracji pisma w pierwszych dniach maja po cenie zł. 2.— za egzemplarz.

Prosimy zatem o wcześniejsze pozyczenie zamówień.

Tanio od zł. 2.50

Ramki do portretów

(wielkości 27×34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. —

OPRAWA NA POCEKANIU.
ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio od zł. 2.50

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-jej rano do 8-jej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

Kalendarzyk.

Kwiecień

20

Sroda

DZIŚ: Sulpicj. i Serwll.
JUTRO: Anzelma B. W.

Wschód słońca 4.30.
Zachód słońca 18.40.
Wschód księżyca 19.00
Zachód księżyca 4.25
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia 6.39.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Diżury aptek.

Jutro w nocy diżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicza, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowicza 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga (Główna 50) L. Paulowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Po wypowiedzeniu umowy.

Dziś odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych Związku „Praca” w sprawie wypowiedzianej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i zapadną uchwały co do dalszej akcji w tej sprawie.

Równocześnie obradować będzie komitet wykonawczy klasowych związków zawodowych pod przewodnictwem p. Szczerkowskiego, a jutro odbędzie się zebranie delegatów klasowego związku włókienniczy. (b)

Podwyżka cen mięsa wieprzowego — od dziś.

W wyniku ostatnich uchwał komisji cennikowej, dotyczących podwyżki cen mięsa wieprzowego i jego przetworów o 10 proc., omawiana podwyżka wprowadzona zostaje w życie z dniem dzisiejszym, t. j. od środy, dnia 20 b.m. (p)

Przed podwyżką cen chleba

Jak się dowiadujemy — w piątek dnia 22 b.m., na wniosek cechu piekarzy, odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, dla ustalenia cen mąki i pieczywa.

Piekarze motywują konieczność zwołania posiedzenia komisji znaczną podwyżką cen mąki, sprowadzanej do Łodzi, co powoduje potrzebę wprowadzenia zwyżki ceny chleba. (p)

Zaostrzenie konfliktu w przemyśle ceramicznym.

(a) W dniu wczorajszym miała odbyć się konferencja zwołana przez inspektora okręgowego pracy inż. Wojtkiewicza, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle ceramicznym.

Na konferencję przybyli jedynie przedstawiciele robotników przemysłu ceramicznego, gdy natomiast przemysłowcy jeszcze przed rozpoczęciem konferencji oświadczyli, że nie wezmą udziału i nadesłali zarówno pod adresem Inspektora Pracy, jakoteż pod adresem związków robotniczych odnośne pisma, w którym wyrażając zgodę na podpisanie umowy zbiorowej, wskazują, iż z powodu kryzysu i ogromnego zastoju w przemyśle budowlanym, mogą się zgodzić na warunki podyktowane przez robotników, jednak ze zniżką płac o 20 proc. od poziomu płac zeszłorocznych.

W związku z tem robotnicy postanowili zwołać ogólny wiec, na którym zostanie uchwalone wytyczne działanie na przyszłość i wszczęta zostanie akcja, celem doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej na warunkach wysuniętych przez robotników.

Potwierdzenie pogłosek o handlarzach żywym towarem. Występnii małżonkowie wywozili łodzianki do stołecznych lupanarów.

Likwidacja domu rozpusty przy ul. 28 p. Strz. Kan.

a) Ogólnie utarło się mniemanie, iż handel żywym towarem uprawiany jest jedynie przez „eksport” do Pol. Ameryki.

Mniemaniu temu przeczy fakt, jaki przed niedawnym czasem ujawniony został przez policję łódzką. Małżonkowie Józefa i Stanisław Rękawieccy zamieszkali przy ulicy 28 p. Strz. Kan. 51 zostali zadenuncjowani w styczniu r. b. w 4 brygadzie wydziału śledczego. Wdrożone na skutek tego obserwacje i dochodzenie ujawniły wręcz niezwykle szczegóły.

Oboje małż. urządzili u siebie dom rozpusty, stręczyli i werbowali dziewczęta do zawodowego uprawiania nierządu i czerpali z tego na utrzymanie.

Ustalono, że Rękawieccy od szeregu lat, wykorzystując ciężkie warunki, w jakich znajdowały się niektóre dziewczyny, przyjmowali je do swego mieszkania pod pozorem pomocy w niedoli.

Następnie skłaniali je do uprawiania zawodoowo prostytucji, o ile zaś nie udawało im się to na miejscu, wywozili je do domów publicznych w innych miejscowościach.

Tak więc ujawniono, że w lipcu 1930 r. Rękawiecka przyjęła rzekomo w charakterze służącej Irenę Krupinią. Gdy dziewczyna nie zgodziła się na propozycje Rękawieckiej, ta oświadczyła, że wyjeżdża do Warszawy dla załatwienia pewnych interesów i zabrała ze sobą Krupinię.

Dziewczyna nie wróciła więcej do Łodzi, albowiem Rękawiecka sprzedała ją do jednego z stołecznych domów rozpusty, za co podobno otrzymała kilka tysięcy złotych.

Krupinia skończyła swą karierę w stołecznym szpitalu. Po kuracji wróciła do Łodzi i tu znów przygarnęła ją Rękawieccy, angażując ją do swego zespołu.

W mieszkaniu swem Rękawieccy utrzymywali stale 3—5 kobiet, przeważnie niepełnoletnie. Gdy policja po przeprowadzeniu obserwacji wkroczyła do domu schadzki Rękawieckich, stwierdzono, że znajdowały się tam cztery stale pensjonariuszki.

Niezależnie od stałych pensjonariuszek, Rękawiecka stręczyła urodziwsze i młode córki sąsiadów. Jak ustalono, namawiała ona 16-letnią J. G. by przychodziła do jej mieszkania i zabawiała się z mężczyznami, którzy tam przychodzili, obiecując jej wzajemnie sute wynagrodzenie.

Dalej stwierdzono, że w zakładzie Rękawieckich panował nadzwyczajny rygor. Wynagrodzenie za „pracę” swych dziewcząt pobierała Rękawiecka lub jej mężulek, jeżeli zaś zdarzyło się, że hojniejszy gość wypłacił ponadto bezpośrednio coś do ręki którejś z kobiet, zmuszona była ona oddać natychmiast otrzymane pieniądze.

Sutenerska para wypłacała przychodnim swym pracownikom pewien procent tytułem wynagrodzenia, stałym zaś dawała całkowite utrzymanie i ubranie oraz kilka złotych na drobne wydatki.

Rękawieccy sami dokonywali zakupu garderoby dla kobiet, przyborów toaletowych, preparatów higienicznych. Od każdej wizyty Rękawieccy pobierali 2 do 5 zł., uprawiając stały wyzysk swych pensjonariuszek.

W toku przeprowadzonej rewizji policja znalazła specjalny zeszyt, w którym Rękawiecki prowadził szczegółową buchalterję.

W księdze tej każda kobieta miała swoje konto. Na kontaktach tych wpisane były ich zarobki oraz potrącenia na rzecz właścicieli. Ponieważ Rękawieccy pobierali wygórowane sumy, przy wyliczeniach tygodniowych nie tylko nie pozostawało nie kobietom, lecz okazywało się, że pozostały one dłużne przyczem rozmyślnie długi te Rękawieccy zwiększali w ten sposób związać swe pensjonariuszki.

Prowadząc energiczne dochodzenie na gruncie stolicy, policja ustaliła, że Rękawiecka wywoziła do domów rozpusty kilka kobiet z Łodzi.

Rękawiecka była zwykle bardzo ostrożna i trudno było dociec, jakie sumy pobierała za dostarczenie nowych kobiet do stołecznych domów rozpusty.

Po ustaleniu tych faktów aresztowano 35-letnią Józefę i 25-letniego Stanisława Rękawieckich, których osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu.

Jak się dowiadujemy, na skutek zabiegów powołanego przez oskarżonych obrońcy, sąd zwolnił czasowo do rozprawy sądowej Józefę Rękawiecką.

Wręczenie Państwu zbiorów Branickich.



Adam hr. Branicki właściciel słynnych dóbr wilanowskich złożył na ręce pana Prezydenta Rzplitej akt darowizny na rzecz Państwa, do uznania p. Prezydenta, bezcennych zbiorów rodzinnych, znajdujących się w Wilanowie. Na zdjęciu p. Prezydent Rzplitej przyjmuje od p. Adama Branickiego akt, oraz modlitewnik królowej Bony, należący do zbiorów.

Odroczenia służby wojskowej. Komu przysługuje prawo. Terminy składania podań.

Jak wiadomo — w dniu 2 maja r. b. rozpoczynają się prace komisji poborowych, dla poboru rocznika 1911 i starszych, mianowicie 1910 i 1909, kat., korzystających z odroczeń.

W związku z tem aktualną się staje sprawa odroczeń służby wojskowej.

Jak się dowiadujemy — prawo odroczenia przysługuje tym poborowym, którzy odbywają studia teoretyczne, względnie praktyczne. Do tej ostatniej kategorii zaliczają się również terminatorzy (praktykanci) rzemieślnicy.

Poborowy, odbywający studia, ubiegający się o odroczenie służby wojskowej, winien złożyć do starostwa grodzkiego podanie, odpowiednio umotywowane, z załączeniem zaświadczenia właściwego zakładu naukowego oraz odpisem zaświadczenia komisji poborowej. Uczniowie, terminujący w rzemiośle, obok zaświadczenia komisji poborowej (w odpisie) załączają zaświadczenie służbowe, poświadczające przez cech wgl. Izbę Rzemieślniczą.

Podania składane być winny w ciągu dni 14 od chwili uznania poborowego za zdolnego do służby wojskowej.

Jeżeli okoliczność, uzasadniająca ubieganie się o odroczenie wystąpi po upływie dni 14 od chwili uznania pobo-

rowego za zdolnego do służby, podanie skierowane być winno do starostwa gr. nie później, jak w ciągu czterech tygodni od chwili upływu wspomnianych 14 dni, od czasu uznania poborowego za zdolnego do pełnienia służby.

Podania, skierowane po tym terminie, pozostawione będą bez uwzględnienia, o ile opóźnione nadesłanie podań nie zostało umotywowane szczególnie ważnymi przyczynami.

Terminy składania podań o odroczenie służby wojskowej, według wyżej przytoczonej zasady, obowiązują również tych poborowych, którzy ubiegają się o odroczenie z tytułu jedynych żywcili rodziny, jak również z tytułu odziedziczenia własności rolnej.

Poborowi, którzy już uzyskali odroczenia służby, a chcą ubiegać się o dalsze odroczenie, bądź o przyznanie im prawa do odbycia skróconego okresu służby, wynoszącego pięć miesięcy, winni kierować podania do starostwa grodzkiego najpóźniej do dnia 1 lipca r. b.

*Pamiętajcie
o inwalidach wojennych.*

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Azef”.
TEATR KAMERALNY: „Omal nie noc posłubna”.
TEATR POWSZECHNY: „Potasz i Perlmutter”.
TEATR POPULARNY: „Wyrwicz i Fuks w Popularnym” godz. 8 i 10.

APOLLO: „4-ch z Legji”.
BAJKA: „Dwaj malcy”.
CAPITOL: „Rozstrzygająca noc”.
CASINO: Uplór Paryża.
CZARY: Tom Tiller i Bob Custer.
CORSO: Rio Rita.
DOM LUDOWY: „Ostatni rozkaz”.
GRAND KINO: „Express Szanghaj”.
LUNA: „W mrokach wielkiego miasta”.
MIMOZA: „Niebezpieczny raj”.
ODEON: „Ułani, ulani chłopcy malowani”.
OSWIATOWY: I. „Kobieta bez serca”.
 II. „Rango”.
PALACE: „Graj cyganie”.
PRZEDWIOSNIE: „Atryka mówi”.
RECURSA: „Pokusa”.
RAKIETA: „4-ch djabłów”.
SPLENDID: „Buster na froncie”.
WODEWIL: Ułani, ulani chłopcy malowani.
ZACHĘTA: „Król bulwarów”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielińska № 27).

Dość w środę i czwartek trapiący reportaż historyczny „Azef”. Ciekawość sztuki leży zarówno w niezwykłej pod względem historycznym i psychologicznym postaci Azefa, jak i w tajnikach partii rewolucyjnej eserów przedstawionych w dalszej części obrazach, pełnych dramatycznego napięcia.
 Reżyserja dyr. Borowskiego. W roli tytułowej J. Winawer.

Teatr angielski w Łodzi.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. wystąpi w Teatrze Miejskim z jednym jedynym przedstawieniem angielski Teatr. Zagrana zostanie w języku angielskim świetna komedia Shaw'a „Candida”. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugotta № 1).

Dość w środę i w czwartek bawi publiczność wesoła sytuacyjna komedia „Omal nie, noc posłubna” w wykonaniu Macherkiej, Wasiutyńskiej, Krotkiego, Szuberta i Zalcza.

Karol Adwentowicz w Teatrze Powszechnym.

Przejazd 34.

Dość pełna pogodnego humoru komedia amerykańska „Potasz i Perlmutter”.
 Początek o godz. 8.30 wiecz.
 Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.
 Szatnia nie obowiązuje;
 Od ewentualnego 21-go b. m. w Teatrze Powszechnym występy gościnne znakomitego artysty Karola Adwentowicza oraz Stanisława Mazarekówny w świetnej komedii Miłaszewskiego p. t. „Drugie imię miłości”.
 Ceny od 4 zł. do 1 zł.

W dlu występów Karola Adwentowicza komedia „Potasz i Perlmutter” grana będzie codziennie o g. 6-jej po pol.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa № 18 tel. 178-00).

Dawno nie rozbrzmiewała widownia Teatru Popularnego takimi huraganami śmiechu, jak na obecnym programie p. t. „Wyrwicz i Fuks w Popularnym”.

W widowisku występują: mistrz humoru polskiego Leon Wyrwicz, ulubieniec publiczności łódzkiej Leo Fuks, Stanisław Sielański, Włodzimierz Boroński, uroczą Hanką Runowicka, oraz duet wokalno-taneczny Srinaga-Gorgi. Całość wyreżyserował Konstanty Tarkiewicz, który wystąpi w skeczach.
 Początek o godzinie 8 i 10 wieczór.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24-go b. m. odbędzie się o godz. 12-jej w południe poranne symfoniczne Łódzkiej Orkiestry Filharmon. Będzie to przedostatni koncert symfoniczny w bieżącym sezonie. Jako solistka wystąpi niezmiernie utalentowana skrzypkaczka Nina Stokowska, która z tow. orkiestry wykona piękny koncert skrzypcowy Mendelssohna. Ponadto orkiestra filharmoniczna pod dyktando świętego kapelmistrza Walerjana Bergajewa wykona symfonię Rymskiego-Koraskowa „Szeherezada” oraz przepiękną suitę orkiestrową Engla „Dybuk”.

Pod kołami samochodu.

W godzinach popołudniowych na ul. Wolborskiej 23, została przejechana przez samochód Estera Swierkowska, zamieszkała przy tejże ulicy w domu Nr. 30. ulegając ciężkim ranom głowy.
 Jak ustaliła policja, winą wypadku była sama Swierkowska, która nie zastosowała środków ostrożności przy przejeździe przez jezdnię. Szofer zbiegł.

Złodziej i fałszerz w roli lekarza-dentysty. Sprytny lwowianin na występach w Pabjanicach. Sąd okręgowy unieszkodliwił opryszka na półtora roku.

W dniu wczorajszym przed łódzkim sądem okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych wydziału uproszczonego 25-letni Jan Swarc, pochodzący ze Lwowa. Rozprawie przewodniczył sędzia Skabiczewski, oskarżenie wnosi prokurator Grzegorzewski.

W lipcu 1929 roku, lekarz dentysta Sapocznik, zamieszkały w Pabjanicach, zamierzając wyjechać na miesięczny urlop wypoczynkowy, poszukiwał zastępcy na czas swego wyjazdu.

Jeden ze znajomych Sapocznika polecił mu 25-letniego Jana Swarcza, który najazjutr zgłosił się w mieszkaniu Sapocznika, przedstawiając swoje świadectwa z których wynikało, że jest on lekarzem-dentystą, oraz cały szereg świadectw z poprzedniej pracy. Ponieważ znajomy Sapocznika polecił Swarcza jako człowieka bardzo uczciwego, przeto został on przyjęty przez Sapocznika na zastępstwo na czas jego wyjazdu na urlop wypoczynkowy.

Po wyjeździe Sapocznika, zastępca jego wziął się gorliwie do pracy, która polegała na obsługiwaniu dość licznej klienteli, która codziennie zgłaszała się do lekarza-dentysty Sapocznika. Swarcz inkasował również honoraria, jakie wpłacali mu klienci, nie wpisując ich do książki przychodu lecz chował je do własnej kieszeni, gdy który ze starych klientów nie mając zaufania do zastępcy lekarza Sapocznika oświadczył Swarczowi, że uiszcza honorarium dopiero, gdy powróci lekarz Sapocznik, wówczas Swarcz oświadczył, że to tak prędko nie nastąpi, ponieważ Sapocznik wyjechał na urlop na Rivierę i nie wiadomo kiedy wróci.

Na zamówione roboty dentystyczne przez licznie zgłaszających się klientów Swarcz pobrał należność — lecz robót nie wykonał.

Swarcz w czasie swego zastępstwa poznał urodziwą i zamożną córkę tamtejszego obywatela, p. K., z którą wziął ślub, przedkładając w kancelarii parafialnej dokumenty, opiewające na nazwisko Jana Swarcza.

Po miesiącu wrócił do Pabjanic lekarz Sapocznik i po przeglądnięciu stanu swemu zastępcy, stwierdził, że nie zgadza się on z sumami kasowymi wykazanymi przez jego zastępcę.

Tymczasem zaczęli się zgłaszać ma-

sowo klienci z pretensjami do Sapocznika, że jego zastępca pobrał od nich należność za zamówione roboty, lecz ich dotychczas nie wykonał. Przyciśnięty do muru, Swarcz przyznał się Sapocznikowi, że pobrane od klientów sumy użył na własne cele, lecz zwrócił je, gdyż się bogato ożenił w Pabjanicach z córką zamożnego obywatela p. K.

Na przywłaszczoną sumę Swarcz wystawił Sapocznikowi weksle, lecz ten żądał na nich także podpisu żony jego, na co Swarcz chętnie się zgodził.

Nazajjutr Swarcz przyniósł Sapocznikowi weksle na sumę zł. 263 z rzekomym podpisem żony jego.

Sapocznik zwolnił z pracy Swarcza, który znikł nagle z horyzontu Pabjanic, by po jakimś czasie wystąpić w całej okazałości w Lublinie, gdzie w podobny sposób nabrał szereg tamtejszych firm i gdy poczuł, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami, zbiegł do rodzinnego Lwowa.

W międzyczasie nadeszły terminy płatności weksli z rzekomym podpisem żony Swarcza, zamieszkałej i opuszczonej przez niego w Pabjanicach, które to podpisy okazały się sfalszowane.

Wobec tego złożono zameldowanie w łódzkim urzędzie śledczym, który za zbiegłym oszustem wysłał listy gończe. Rzeczony Swarcz został aresztowany we Lwowie i okazało się, że prawdziwe jego nazwisko brzmi: Apolinary Brosz.

Brosz podrobił sobie dokumenty na nazwisko Swarcza i za takowego podawał się w Pabjanicach i Lublinie oraz zawarł związek małżeński w Pabjanicach z p. K.

Brosz został przekazany władzom sądowym w Łodzi w dniu wczorajszym sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał winnym Apolinaryego Brosza, że Swarcza wyżej zarzuczanych mu przestępstw i skazał go za przywłaszczenie sumy Sapocznika na 6 miesięcy więzienia, za sfalszowanie weksli i dokumentów na jeden rok i 6 miesięcy więzienia oraz za wręczenie fałszywych weksli jako autentycznych na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, jednak wobec zbiegu kar — na łączną karę jednego roku i 6 miesięcy więzienia.

Należy zaznaczyć, że w swoim czasie Brosz skazany został prawomocnym wyrokiem sądu grodzkiego w Pabjanicach za pobranie towarów galanteryj-

nych u kupców pabjanickich za fałszywymi wekslami na 2 lata więzienia, którą to karę obecnie odbywa.

Po odcierpieniu kary Brosz zostanie przekazany władzom sądowym w Lublinie, a następnie we Lwowie, gdzie odpowiadać będzie za dokonane przestępstwa na terenie tych miast. (p)



Łódź

ŚRODA, dnia 20 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
- 13.20—15.25 Przerwa.
- 15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Upadek i odrodzenie wojskowości polskiej w XVIII-ym w.” — wygl. dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy).
- 15.50—16.10 Odczyt dla maturzystów p. t. „Sienkiewicz” — wygl. prof. Konrad Górski (tr. z W-wy).
- 16.15—16.20 Komun. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydań omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy).
- 16.40—16.55 Płyty gramofonowe w Warsz.
- 16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego (Lingua) (tr. z W-wy).
- 17.10—17.35 Dział p. t. „Robak czy nie robak” — wygl. prof. Stan. Sumiński i p. Zofia Kroczyńska (tr. z W-wy).
- 17.35—18.50 Utwory Offenbacha w wykonaniu Ork. P. R. (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi, i odczyt. programu na dzień nast.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i płyty gramofonowe.
- 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
- 20.00—20.15 Feljeton muzyczny z Warszawy.
- 20.15—21.15 „A-la podróż po świecie” — audycja wesoła (tr. z W-wy).
- 21.15—21.30 Kwadrans literacki. Dział Wandy Boruckiej p. t. „Halina-Marja” (tr. z W-wy).
- 21.30—21.50 Recital śpiewaczy Fr. Platówny (tr. z W-wy).
- 21.50—22.30 Koncert w wykonaniu Zofii Adamskiej (wiolonczela) i Zbigniew Dymka (fort.) (tr. z W-wy).
- 22.30—22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komun. meteorolog. z W-wy.
- 22.40—24.00 Spacer detektorowy po Europie (retransmisja stacji zagranicznych).

Łódź

CZWARTEK, dnia 21 kwietnia 1932 r.

- 11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—12.35 Płyty gramofonowe.
- 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonij Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharmon. pod dyr. Stanisława Nawrota i soliści. W programie polskie tańce i melodie ludowe (tr. z W-wy).
- 14.00—15.25 Przerwa.
- 15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Kosciuszko” — wygl. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy).
- 15.50—16.15 Program dla dzieci:
 - 1) „Gios z oddali” — feljet. St. Karwickiego.
 - 2) Dział J. Stępskiego p. t. „Przechadzka po okolicy” (tr. z W-wy).
- 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).
- 16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
- 17.10—17.35 „Problem wielkiego miasta” — wygl. prof. Lech Niemcewicz (tr. z W-wy).
- 17.35—18.50 Popołudniowy koncert solistów (tr. z W-wy).
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bieł. omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.30—19.45 Odczytanie programu na dzień nast., komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
- 19.35—19.50 Prasowy Dziennik Radiowy. (Tr. z W-wy).
- 19.50—20.05 Feljeton p. t. „Łódź—miasto niekochane” — wygl. p. Marjan Dąbrowski (tr. z W-wy).
- 20.10—22.15 Koncert Europejski z Kopenhagi. W programie muzyka duńska.
- 22.15—22.25 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komun. meteorolog.
- 22.30—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Cwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy.

Jakiś kategorie będą powołane w r. b.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV wydało obwieszczenie o powołaniu oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w 1932 r.

Zgodnie z powyższym obwieszczeniem — na zwyczajne ćwiczenia wojskowe w 1932 r. będą powołani oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarni (lekarze) i marynarki wojennej.

Oficerowie rezerwy:

- 1) wszyscy, którzy byli objęci powołaniem w roku ub. lecz z jakichkolwiek powodów ćwiczeń nie odbyli,
- 2) wszyscy — z roczników 1904, 1900, 1899 i 1897,
- 3) wszyscy podporucznicy rezerwy promcji 1931 r.

Podchorążowie rezerwy:

- 1) wszyscy, którzy nie odbyli dotychczas ani jednego ćwiczenia,
- 2) wszyscy, którzy odbywszy już jedno ćwiczenie, nie zostali jeszcze zakwalifikowani do nominacji na podporucznika rezerwy.

Ochotnicy b. formacji polskich i W. P. z lat 1913—1921, zakwalifikowani na podporuczników rezerwy przez Min. Spraw Wojsk.

Podania o odroczenie terminu odby-

cia ćwiczeń wojskowych do roku następnego względnie przesunięcie ich okresu na termin późniejszy w tym samym roku oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy wnoszą wprost do swych formacji macierzystych.

W razie odmowy powołany może odwołać się w terminie 7-wym, licząc od dnia doręczenia zawisadomienia o odmowie, do Dowództwa Okręgu Korpusu, właściwego dla formacji, odmawiającej, który rozstrzyga ostatecznie.

Odwołanie należy wnieść w drodze służbowej przez Dowódcę Formacji.

Do podań w sprawie odroczeń terminu odbycia ćwiczeń nie należy dołączać kart powołania.

Wnieśnienie prośby w sprawie odroczenia terminu odbycia ćwiczeń nie zwalnia powołanego od stawienia się w formacji w terminie oznaczonym w karcie powołania.

Podporucznikom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenie w stopniu oficerskim nie będzie wypłacony w rb. jednorazowy dodatek mundurowy, a wzamian będzie im wydane umundurowanie i wyekwipowanie w naturze.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Komitety domowe w Łodzi.

Wśród zrzeszeń lokatorskich Łodzi powstała inicjatywa stworzenia na wzór istniejących już w Warszawie t. zw. „Komitetów Domowych”, którego celem byłoby występowanie wraz ze Stowarzyszeniami Lokatorów o niższą komornego w domach oraz przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju eksmisjom.

Zaznaczyć jeszcze należy, że inicjatorzy występują również z wnioskiem, ażeby w razie otrzymania przez któregośkolwiek z obywateli eksmisji, wystarcia się dla niego o inne miejsce zamieszkania.

Akcja ta jest zakrojona na wielką skalę i, zdaniem sfer zainteresowanych, winna się ona cieszyć powodzeniem, tembardziej, iż przyświecają jej również cele humanitarne. (ag)

Walka z potajnym ubojem.

W marcu roku bież. organa policji państwowej i kontrolerzy obu rodzajów publicznych zajęli na terenie m. Łodzi 5383 kłg. mięsa z potajnego uboju lub oznakowanego niezgodnie z przepisami Rady Miejskiej z dnia 1-go marca 1932 roku. 517 kłg. mięsa poddano zniszczeniu, jako niezdatnego do spożycia.

Akcja zadrzewienia miasta.

Mimo, iż roboty sezonowe nie zostały jeszcze rozpoczęte, wydział planacyjny magistratu miasta Łodzi, siłami robotników własnych, zatrudnianych stale, w ciągu całego roku, rozpoczął obsadzanie drzewami ulic na przedmieściach, celem podniesienia poziomu estetycznego i zdrowotnego ulic przedmiejskich.

Należy zaznaczyć, iż obsadzone drzewkami są tylko te ulice przedmieść, które — w myśl wymogów planu regulacyjnego — będą bardzo znacznie rozszerzone. (ag)

Ograniczenie aplikantów

W swoim czasie związek zrzeszeń aplikantów, jak również stowarzyszenia aplikantów adwokackich i sędowskich wystąpiły do naczelnej rady adwokackiej z prośbą o udzielenie zezwolenia aplikantom, występującym w sądzie, noszenia tog, z obramowaniami fioletowemi, lecz bez wypustek, jak dotąd bowiem aplikanci, występujący w charakterze obrońców na rozprawach, noszą ubiór cywilny.

Jak informują z miejscowych zrzeszeń aplikantów — rada naczelna ustosunkowała się do wniosku omawianego nieprzychylnie, stając na stanowisku, iż aplikanci stają na rozprawach bardzo rzadko, a pozatem okres aplikacji jest tak stosunkowo krótki, iż brak jest podstaw do wprowadzania na okres ten specjalnych tog.

Bez prawa jazdy — rozjechał trzech przechodniów.

Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Piłsudskiego wpadł w dniu wczorajszym samochód taksówka, ED. 80218, Nr. boczny 109, na grupę przechodniów, przy czym rozjechał trzy osoby: 48-letniego Franciszka Sałacińskiego (Trelenberga 15), 12-letniego Sruła Gutmana (Podrzeczna 10) i 10-letniego Janka Obrana (Smolna 9).

Jak się okazało — samochodem kierował Wirgiliusz Kaczorowski (Wileńska 54), podczas gdy prawo jazdy posiada i figuruje jako właściciel samochodu Ludwik Kaczorowski.

Poszkodowanych pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy, przewiozło na kurację do ich mieszkań, zaś Kaczorowskiemu sporządzono protokół, celem skierowania sprawy do sądu. (p)

14 godzin w dzień powszedni, po 6 godzin w niedziele i święta. Oto czas pracy w zakładach fryzjerskich.

Otrzymujemy następujące pismo: W związku z artykułem, zamieszczonym w „Kurjerze Łódzkim”, z dnia 18 marca r. b. p. t. „Kryzys w zawodzie fryzjerskim”, niniejszem uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia w tej sprawie ze strony pracowników.

Kryzys w zawodzie fryzjerskim po-

większają sami majstrowie, z jednej strony przez nieuczciwą konkurencję cen, a z drugiej przez otwieranie nowych zakładów i filii, których już jest zawiele. Następnie twierdzenie p. Kollika, jakoby zakaz pracy w święta i niedziele wpływał na powiększenie kryzysu, nie odpowiada prawdzie, ponieważ aczkolwiek przepisy w tym przedmiocie mają moc obowiązującą,

to jednak prawie wszystkie zakłady fryzjerskie każdego dnia czynne są od 7—8 rano miast od 9, do 8 i 9 wiecz. miast do 6 wieczorem. W niedziele zaś i święta zakłady te czynne są, nie proponowane przez majstrów 2 godzinny „lekki pracy” a faktycznie czynne są przeciętnie 6 godzin ciężkiej pracy, pomimo wyraźnych i ostrych zakazów.

I to właśnie, taki stan, jest powodem powiększenia kryzysu, gdyż po 1-e jest to kapitalistyczna zasada: większa praca, mniejsza płaca, która z natury rzeczy pociąga za sobą obniżkę cen, po 2-gie wytwarza bezrobocie wśród pracowników, którzy z kolei z konieczności albo otwierają nowe zakłady, albo uprawiają swój zawód po mieszkaniach prywatnych, wytwarzając tem szaloną konkurencję — obniżkę cen i brak klientów w oficjalnych otwartych zakładach.

A więc nie przedłużanie czasu pracy i wytwarzanie jej w niedziele i święta złagodzi kryzys, a skrócenie czasu pracy i odpowiednie podzielenie pracy między wszystkich bezrobotnych pracowników fryzjerskich, oraz respektowanie przepisów o czasie pracy.

Żądanie majstrów uruchomienia zakładów fryzjerskich w niedziele i święta zakrawa wprost na kpiny i naigranie się z obowiązujących ustaw państwowych, gdyż za czasów okupacji niemieckiej warunki życiowe były również bardzo złe i panowie majstrowie wówczas nie pomyśleli nawet o takich niedorzecznościach, lecz solidnie stosowali się do zarządzeń władz niemieckich, z respektem wykonywali te zarządzenia i zakłady punktualnie otwierali o godz. 9 rano, a zamykali o 6 wieczorem. W niedziele zaś i święta, jak Bóg przykazał i władze niemieckie zarządziły — należycie odpoczywali.

W końcu wyjaśniamy, że za godziny nadliczbowe, pracowane każdego dnia, oraz za niedziele i święta, majstrowie nie płacą pracownikom stosownie do przepisów, a wprost zwyczajnie stosują prowizję.

Gdy zaś chodzi o podatki, to cyfry, podane przez p. Rolika, świadczą o jego prawdomówności. Jakby mógł istnieć zakład fryzjerski mając 5 złotych dziennego obrotu? I to są wprost kpiny.

Wobec powyższego jeszcze raz stwierdzamy, że tylko zachłanność i krótkowzroczna polityka majstrów, jest powodem powiększania się kryzysu w zawodzie fryzjerskim.

Wyrażając podziękowanie Szanownej Redakcji, kreslimy się z należnym poważaniem

Zw. Zawodowy Pracowników i Pracownic Fryzjerskich
Z. Z. P.

Przytaczamy powyższe pismo jako jaskrawy przykład naginania najistotniejszych interesów liczonej warstwy pracowniczej do wymogów rzekomej konieczności, a w istocie dla zaspokojenia egoistycznych pretenaj grupy pracodawców.

Po zbadaniu całego szeregu świadków, którzy jednakże do sprawy nie konkretnego nie wniesli, sąd doszedł do przekonania, iż Slepun dokonał jednak oszustwa i skazał go na 6 miesięcy więzienia, postanawiając jednak wykonanie wyroku zawiesić mu na 5 lat ze względu na jego wiek i dotychczasową niekaralność. Bronił oskarżonego adw. Bilyk.

Niezależnie od wydanego wyroku, sąd przyznał akcję cywilną w wysokości dolarów 150 małżeństwu Pacior-kowskim. (p)

Czy Mendrecki jest niepoczytalny? Dziś rozprawa przed sądem doraźnym. Nieoczekiwana koncepcja obrony.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Łodzi na sali № 1 rozpatrywać będzie sprawę 27-letniego Władysława Mendreckiego, ostatnio zamieszkłego przy ulicy Składowej 3, oskarżonego o dokonanie w zmoście z Karolem Kurowaldem napadu rabunkowego na kasjera głównego na stacji Łódź-Kaliska, 62-letniego Marcelego Umińskiego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, obrońcy bandyty, posiadając dowody, iż Mendrecki jest syfilitykiem już od dłuższego czasu, postanowili obronę swą prowadzić po linii niepoczytalności swego klienta, spowodowanej przerwaniem się tej strasznej choroby na mózg.

Rzecz jasna, iż obrona w osobie adwokata Szermana będzie wnosić o zbadanie poczytalności podsądnego, czego jednak lekarz sądowy nie będzie w stanie dokonać na poczekaniu, wo-

bec czego obrona domagać się będzie przesłania Mendreckiego na obserwację do szpitala dla umysłowo-chorych.

W wypadku, o ile sąd przychylił się do wniosku obrony, sprawa Mendreckiego, ze względu na przekroczenie terminu, musiałaby być skierowaną na drogę postępowania zwykłego.

W wypadku, o ile lekarze po dłuższej obserwacji w szpitalu, dojdą do przekonania, iż Mendrecki dokonał napadu w stanie zamroczenia, ewentualnie jest psychicznie chorym, w związku z chorobą, na którą cierpi od szeregu lat, sąd może sprawę przeciwko niemu umorzyć.

O ile jednak lekarze dojdą do przekonania, iż Mendrecki może odpowiadać za swe czyny, sąd rozpisze nowy termin rozprawy przeciwko niemu, która rozpatrywana jednak już będzie w trybie zwykłym. (p)

Prowizorium budżetowe dla magistratu. P. prezydent Ziemiecki w urzędzie wojewódzkim.

W dniu wczorajszym prezydent miasta inż. Ziemiecki odbył dłuższą konferencję w urzędzie wojewódzkim.

Konferencja tyczyła się budżetu miejskiego na rok 1932/33, a właściwie jego zmniejszenia, zgodnie z zaleceniami ministerstwa spraw wewnętrznych.

W budżecie zmniejszone zostaną niektóre pozycje wpływów zwyczaj-

nych, jak również w dziale wydatków.

Zmiany zalecone przez ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawione zostaną radzie miejskiej do uchwalenia.

Ponieważ zatwierdzenie budżetu już zmienionego może nastąpić dopiero w połowie maja, magistrat gospodarować będzie w maju prowizorium budżetowym. (h)

Ludzie starego miasta. Stojący nad grobem starzec przywłaszczył 150 dolarów.

W maju r. ub. 70-letni Moszek Slepun, znany na Bałutach pod przewidywaniem Moszek Kunersol, współwłaściciel domu przy ul. Limanowskiego 8, powiadomił policję, iż wnuk jego, 18-letni Chaim Slepun, napadł na niego i w celu zamordowania go, zadał mu nożem szereg ran w piersi i głowę.

W związku z usiłowaniami zabójstwa dziadka, młody Chaim Slepun został aresztowany i skazany przez sąd.

Oskarżenie wnuka przed policją wywołało wielkie wrażenie wśród mieszkańców całej dzielnicy, którzy wzięli mu za złe spowodowanie aresztowania bliskiego krewnego. Od chwili, gdy sąd okręgowy wydał na młodego Slepuna wyrok skazujący, na mocy zeznań dziadka, Moszek Slepun zdobył sobie w całej dzielnicy wielu wrogów, którzy przepowiadali miściemu starcowi jakiegoś nieszczęścia za oddanie krewnego w ręce policji.

We wrześniu roku ubiegłego małżonkowie Pacior-kowscy, posiadający sklep z rabiatem w domu Slepuna, zaproponowali mu, aby sprzedał im swoje mieszkanie, znajdujące się w tymże

domu. Chciwy starzec zgodził się na propozycję Pacior-kowskich i zażądał 250 dolarów odstępnego. Pacior-kowscy wpłacili Slepunowi 150 dolarów z tytułu zadatku, obowiązując się dopłacić resztę po wyprowadzeniu się Slepuna z lokalu. Starzec postanowił jednak zarobić podwójnie i lokal swój sprzedał niejakiemu Toruńczykowi za kilkadziesiąt dolarów, nie zwracając jednakże Pacior-kowskim wziętych od nich 150 dolarów.

Gdy Pacior-kowscy wobec świadków zażądali od Slepuna zwrotu pieniędzy lub oddanie do ich dyspozycji lokalu, Slepun zaparł się wzięcia od nich pieniędzy, wobec czego ci powiadomili policję o oszustwie.

Powyższa sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi. Slepun do winy się nie przyznał, wyjaśniając, iż padł ofiarą zemsty Pacior-kowskich, będących rzekomo narzędziem w ręku wrogiej mu rodziny, która fałszywie przez podstawionych Pacior-kowskich chce się na nim zemścić za przyczynienie się do skazania wnuka jego, 18-letniego Chaima Slepuna.

Z Niemiec przez Gdańsk do Łodzi Wykrycie wielkiej afery celnej. Nowy sukces komisarza straży granicznej.

W Gdańsku mieści się jedna z wielkich firm handlowych, „J. Uhlmann“, która ma zadanie wyrób części meblowych.

Firma ta, której obroty roczne sięgają milionów guldenów gdańskich, przyczem firma „J. Uhlmann“ wyrobami swymi zalewa rynki polskie, osiągnąca z handlu w Polsce bardzo poważne sumy.

Jak wiadomo — na zasadzie konwencji Gdańsk może wywozić do Polski wyroby wykonane z surowców — sprowadzonych z Polski i specjalnie dla Polski przeznaczone, natomiast nie wolno wywozić z Gdańska do Polski wyrobów, sprowadzonych tam z Niemiec, z przeznaczeniem na sprzedaż i użycie wyłącznie na terenie wolnego miasta.

Ostatnio, jak ustalono, firma „J. Uhlmann“ sprowadziła do Gdańska z Niemiec kilkadziesiąt tysięcy okuć i różnych części metalowych, do mebli, jak sprężyny i t. p. pod pozorem, iż transport ten zużyty zostanie na terenie wolnego miasta.

Tymczasem jak ustaliły organa straży granicznej, firma „J. Uhlmann“ wysłała do Łodzi transport wspomnianych sprężyn i okuć pochodzenia niemieckiego, wagi około 5000 kg., pod adresem największej hurtowni mebli w Łodzi, mianowicie dla firmy „Wolf Pakula“ (ul. Południowa Nr. 2).

Transport ten, przedstawiający war-

tość kilkudziesięciu tysięcy złotych zwrócił uwagę funkcjonariuszy straży granicznej. Po przeprowadzeniu dochodzeń transport skonfiskowano, jakkolwiek firma zdołała już, podczas postoju wagonów na stacji, sprzedać przemycane towary za sumę kilku tysięcy złotych.

W związku z ujawnieniem, iż towar został sprowadzony z Niemiec w drodze nielegalnej, przez „dziurę gdańską“, władze podjęły energiczne dobożenia, aby ustalić czy firma łódzka działała w dobrej wierze, czy też nabyła przemycany transport z całą świadomością, iż nadszedł on w drodze nielegalnej.

Do chwili przeprowadzenia dochodzeń zatrzymano właściciela firmy i kulku pośredników handlowych.

Jednocześnie władze wystąpiły o ukaranie firmy gdańskiej, przemycającej do Polski towary, sprowadzane z Niemiec.

Jeśli okaże się, iż firma „Wolf Pakula“ działała w dobrej wierze, wówczas konsekwencje za niestosowanie się do obowiązującej między Gdańskiem a Polską poniesie tylko firma gdańska, natomiast w wypadku ujawnienia złej woli ze strony firmy łódzkiej — sprawa skierowana będzie na drogę sądowną i na wypadek ustalenia, iż przemyt wyrobów niemieckich dla firmy tej odbywał się częściowo, będzie ona skazana na bardzo wysoką grzywnę. (p)

Strajk w rzeźni chojeńskiej.

Delegacja rzeźników w starostwie.

(a) Przed kilku dniami w rzeźni chojeńskiej wybuchł zatarg między dzierżawcą rzeźni, a rzeźnikami na tle wystawienia przez dzierżawcę nowych warunków, które winny być stosowane w czasie uboju.

Ponadto wysunięte zostały również przez dzierżawcę nowe warunki co do opłat, pobieranych od rzeźników za korzystanie z urządzeń rzeźni.

Rzeźnicy, nie godząc się na wystawione przez dzierżawcę warunki jedno-

myślnie rozpoczęli bojkot rzeźni chojeńskiej, dokonywując czasowo uboju w rzeźniach łódzkich, mimo znacznie droższej kalkulacji, z powodu zwiększenia kosztów transportu.

Równocześnie zaś delegacja rzeźników zwróciła się do przewodniczącego wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego, starosty A. Rzewskiego. P. starosta przyrzekł delegacji zająć się powyższą sprawą i wydać w tej mierze odnośne zarządzenia.

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc kwiecień 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 22-go kwietnia 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za kwiecień dla bezrobotnych robotników, posiadających rodzinę na wyłącznym utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. Żeromskiego Nr. 44 i zostali do zapomogi uprawnieni. Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Stawki zapomogowe wynoszą:
1) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,
2) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,
3) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Bezrobotni, posiadający dochody lub zarobki dorywcze, nie przekraczające 75 proc. wymienionych wyżej stawek, otrzymują zmniejszone zapomogi, a mianowicie:
1) posiadający dużą rodzinę — stawkę dla średniej rodziny,
2) posiadający średnią rodzinę — stawkę dla małej rodziny,
3) posiadający małą rodzinę — 50 proc. stawki małej.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Piątek, 22 kwietnia — litery: A, B, C, D, E, F, G, H.

Sobota, 23 kwietnia — litery: I, J, K, L, Ł.

Poniedziałek, 25 kwietnia — litery: M, N, O, P, R.

Wtorek, 26 kwietnia — litery: S, T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po odbiór zapomogi, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej co najmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.
- 3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnym gospodarstwie.
- 4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,
- 5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnym gospodarstwie.

Byle uratować szwagra.

W więzieniu nauczył się fałszować monety. Pięć lat ciężkiego więzienia.

W jesieni r. ub. ukazywały się na terenie Łodzi w obiegu fałszywe monety 20 i 50-groszowe, oraz jednozłotowe.

Pewne ślady wskazywały, iż baza operacyjna fałszerzy mieści się w dzielnicy bałuckiej, albowiem fałszyfikaty pojawiały się najczęściej i najliczniej na tamtejszych targowiskach, a ponadto również w dzielnicy bałuckiej najczęściej spotykano fałszyfikaty w sklepach z artykułami spożywczymi.

W wyniku żmudnych poszukiwań władzom śledczym udało się wpaść na trop fałszerzy właśnie dzięki temu, iż wyzbawili się oni fałszyfikatów w różnych sklepach. W wyniku zacierpniętych u jednego z właścicieli sklepów, Birenfelda, danych, organa policji śledczej przeprowadziły szczegółową rewizję w mieszkaniu Jana Lipmana, przy ulicy Zawiszy 27. W trakcie wkroczenia policji do wspomnianego mieszkania Lipman rozmawiał z przybyłym do niego szwagrem, przyczem zajęty był opływianiem sfałszowanych monet. Zarówno Lipmana jak i szwagra jego, Szczerbę Bolesława aresztowano. W mieszkaniu Lipmana znaleziono różne przyrządy i zapas gotowych fałszyfikatów, mianowicie 200 sztuk 1-złotówek oraz pewną ilość fałszywych 20-o i 50-groszówek. W mieszkaniu Szczerby niczego podejrzanego nie znaleziono.

W dniu wczorajszym 30-letni Jan Lipman i 27-letni Bolesław Szczerba stanęli przed sądem okręgowym w Łodzi. Sprawę rozpoznawał wiceprezes Illinicz, w asystencji sędziów Łozińskiego i Ehrenkreutz, oskarżał prokurator Kowalski.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, wobec czego odczytano zeznania Lip-

mana z dnia aresztowania go, t. j. z 23 listopada 1931 r. Lipman zeznał wówczas, iż dostał się w swoim czasie do więzienia za kradzież. Karę odbywał w Łęczycy. Przebywał tam również niejaki Wojciechowski, odbywający karę więzienia za fałszowanie pieniędzy. Od owego Wojciechowskiego Lipman nauczył się podrabiać monety.

Po wyjściu z więzienia, w styczniu 1931 r., nie mógł otrzymać pracy, wobec tego, po upływie kilku miesięcy bytowania w skrajnej nędzy, pożyczł od swej siostry 10 zł. na zakup materiałów potrzebnych do fałszowania monet, jak gips dla odlewu form, cyna, pilniki i t. d. Szczerba, szwagier Lipmana, przybył — wedle tych zeznań specjalnie dla odebrania pieniędzy) pożyczonych dziesięciu złotych) i przyglądając się pracy Lipmana — nie pomagał mu, a zatem nie był jego współnikiem.

Inne zeznanie Lipmana, z dnia 4 stycznia r. b., wskazywało, iż nie fałszował on monet, a tylko uczył swego mieszkania niejakiemu Bolesławowi Jarkiewiczowi, znanemu pod pseudonimem Zółtego Bolka. Ten właśnie Jarkiewicz był farszerzem. Przeprowadzone w związku z temi zeznaniami dochodzenie za dało im jednak kłam.

Jakkolwiek Lipman osłaniał szwagra a ten również nie przyznawał się do winy, sąd, w wyniku rozprawy, w przekonaniu, iż zarówno Lipman, jak i Szczerba wspólnie fałszowali monety, a Lipman ponosi więcej winy jako organizator, skazał 30-letniego Jana Lipmana na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś 27-letniego Bolesława Szczerbę na trzy lata ciężkiego więzienia. (p)

Wyrok w procesie „Wi-Ma“.

Dwaj skazani, pomocnik magazyniera uniewinniony.

Przed paru dniami na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi, w wydziale karno-odwoławczym, znalazła się sprawa z oskarżenia pracowników „Widzowskiej Manufaktury“: kierownika sprzedaży, Rabinowicza, magazyniera Hirszberga i zastępcy magazyniera, Wajsbęrga.

Podmiotem sprawy była skarga apelacyjna, zgłoszona przez wyżej wymienionych, wobec skazania ich przez sąd grodzki na więzienie za niedozór i częściowe wyprzedanie opieczetowanych przez władze skarbowe towarów.

Jak już donosiliśmy władze skarbo-

we zajęły towar na sumę dziewięć milionów złotych, gly nie bacząc na to „Wi-Ma“ wyprzedala około połowy zajętego towaru, na sumę 4 i pół miliona złotych.

W dniu wczorajszym sąd ogłosił wyrok, postanawiający: w stosunku do Rabinowicza (4 miesiące) i do Hirszberga (2 miesiące) wyrok sądu grodzkiego zatwierdzić, zaś w stosunku do Wajsbęrga wyrok został uchylony i ostatni oskarżony, pomocnik magazyniera, został zwolniony od winy i kary. (p)

O „różsiowanie uwłaczających wieści“. Echa parcelacji „miasta-lasu“ Sokolniki.

P. Rozstocki skarży.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi stanął Bolesław Karsznicki, współwłaściciel biura podań przy ulicy 11 Listopada 41, oskarżony o to, iż w miesiącu lutym rozesał szereg listów do nabywców parcel maj. Sokolniki, wzywając ich do zrzeszania się w celu przeciwstawienia się oszukańczym machinacjom, dokonanym przez właściciela maj. Sokolniki, Aleksandra Rozstockiego.

29-letni B. Karsznicki wyjaśnił na rozprawie, iż sam jest nabywcą działki leśnej we wspomnianym majątku, a również szereg osób z rodziny nabyło działki sokolnickie, nie mogąc uzyskać tytułu własności. Jako poszkodowany uważał za konieczne przeprowadzenie akcji, mającej na celu windykowanie sum, wpłaconych za nabytą ziemię.

Obronca oskarżonego, adw. Rafał Kempner, w spokojnym i rzeczowym przemówieniu wywiódł, iż akcja parcelacyjna właściciela maj. Sokolniki nie jest przeprowadzona formalnie i

koliduje wyraźnie z przepisami i rozporządzeniami ministerstwa reform rolnych, a że akcja ta naraziła bardzo wiele osób na straty dowodzi fakt, iż do sądu masowo napływają skargi poszkodowanych.

Mec. Kempner wskazał dalej, iż w wielu pismach, zarówno w Łodzi, jak i w innych miastach, w kilkudziesięciu artykułach stawiano bar. Rozstockiego wiele zarzutów, z których ten nie oczyścił się dotychczas.

Mec. Kempner zwrócił się do sądu z wnioskiem o przerwanie rozprawy dla powołania świadków, w osobach tych wszystkich, którzy złożyli już skargi na p. Rozstockiego, przeciw któremu oddzielnie prowadzi się w urzędzie śledczym dochodzenie, oraz dla przedłożenia sądowi wykazu spraw, zgłoszonych przeciwko Rozstockiemu.

Mimo gwałtownego sprzeciwu pełnomocnika skarżącego sąd wniosek mec. Kempnera przyjął i sprawę przerwał. (p)

Wystawa kresowa w Lublinie

reprodukuje prace uczniów i uczenie szkół zawodowych

Towarzystwo Popierania Kształcenia Zawodowego w Lublinie organizuje Wystawę prac uczniów i uczenie szkół zawodowych, w której udział weźmie 30 szkół męskich i żeńskich z terenu województwa Lubelskiego i Wołyńskiego. Celem Wystawy jest popularyzacja kształcenia zawodowego oraz przedstawienie w tym celu prac i rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Ponieważ wspomniane województwa mają w swoim obrębie ziemie kresowe, przeto wskazanym jest zainteresowanie temi ziemiami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej—tem więcej, że wystawa ta będzie nietylko pokazem prac uczniowskich, ale i sprawozdaniem z dotychczasowo poczynionych wysiłków w ciągu 12 lat niepodległości Polski.

Wystawa Szkolnictwa Zawodowego woj. Lubelskiego i Wołyńskiego zostanie otwarta w dniu 22 maja 1932 r. trwać będzie do 31 maja 1932 r. W Wystawie bierze udział 30 szkół zawodowych męskich i żeńskich (rolniczych rzemieślniczo-przemysłowych, technicznych i handlowych).

Komitet Wystawy wyłonił następujące sekcje:

1) propagandowo - prasową, 2) porządkową, 3) statystyczną, 4) psychologiczną, 5) handlową, 6) rolniczą, 7) rzemieślniczo-przemysłową i techniczną oraz 8) zawodowego szkolnictwa żeńskiego.

Wspomniane sekcje przy pomocy elektryków świetlnych i innych tem podobnych technik opracowują statystykę szkolnictwa zawodowego, dorobek szkół, reprezentujących działy: stolarski, budowlany, tapicerski, ślusarski, kowalski, elektromonterski, koronkarski, bielizniarski, krawiecki, koszykarski, handlowy z kantorem i działem sprzedaży, tkacki,

przetwórstwo, ogrodnictwo i t. p. Obok tego będzie dział demonstrujący rezultaty wychowania młodzieży szkół zawodowych, streszczające się w zagadnieniu: obrony Państwa, rozwoju gospodarczego Państwa, pracach społecznych i pracach samokształcenia. Atrakcją Wystawy będzie kawiarenka, radio, kinematograf, za pomocą którego wyświetlać będziemy film demonstrujący czynności młodzieży szkół zawodowych. Niezależnie od tego w czasie trwania wystawy szkoły zawodowe przygotowują występy chórów, orkiestr szkolnych, święto wychowania fizycznego i operetkę narodową „Wiesław”. Poza tym wygłoszony zostanie szereg odczytów na temat szkolnictwa zawodowego.

Komitet Wystawy, pragnąc w sposób jaknajdokładniejszy przedstawić prace, jaka rozwija umysł młodzieży i usprawnia ją pod względem technicznym, organizuje również wystawę książek i map, któreimi posługuje się młodzież.

Mając na uwadze wycieczki z poza Lublina i dalszych ośrodków Polski Komitet Wystawy przygotował miejsca na noclegi, zapewnił tanie i obfite obiady w cenie 80 gr. do 1 zł. i organizuje na dworc kolejowym biuro informacyjne, specjalnie uproszeni przewodnicy oprowadzą wycieczki po starym grodzie, bogatym w wypadki historyczne, pokazując zwiędzającym:

1) Zamek Królewski z ciekawą pod względem architektonicznym kaplicą. 2) Katedrę. 3) Bramę Krakowską, Grodzką, Trybunalską. 5) miejsce znane z legend w historii polskiej. 6) dom, w którym ujrzał światło Wincenty Pol. 7) Muzeum. 8) Pomnik Unji Lubelskiej. 9) ślady prac Władysława Jagiełły—jak kościół Wizytkowski. 10) Uniwersytet i t. p.

Echa upadłości

„Przemysłu Dzianego i Jedwabnego S. A.”

Sąd apelacyjny zatwierdził układ.

We wrześniu 1930 r. sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość firmy „Przemysł dziany i jedwabny Sp. Akc.” z siedzibą w Łodzi przy ul. Senatorskiej 29. Bilans firmy zamykał się sumą 667.466 81 zł. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 14 września 1930 r. tymczasowo.

W maju 1931 r. odbyło się zebranie wierzycieli upadłości, celem zawarcia związku wierzycieli. P. Włodzimierz Poloniński w imieniu upadłej firmy zaproponował spłatę wierzycielności w wysokości 30 proc., płatnych w 3 ratach rocznych, przyczem pierwsza rata płatną miała być po upływie roku od chwili prawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za układem głosowało wówczas 18 wierzycieli, reprezentujących sumę zł. 311.585,66, co stanowiło przeszło

3/4 ogółu wierzycieli. Układ został uznany za prawnie zawarty.

Po zebraniu wierzycieli, pełnomocnik firmy „S. i J. Hyman Ltd” wniósł sprzeciw i prosił sąd o niezatwierdzenie układu i nakazanie likwidacji majątku upadłej firmy, gdyż przeprowadzona ekspertyza dowiodłaby kolosalną sumę strat, które wykazują porównanie bilansu na dzień 30 grudnia 1930 r. bilansem późniejszym.

Sąd po wysłuchaniu stron i zbadaniu załączonych sprawozdań ubiegłych, układ zawarty pomiędzy upadłą firmą, a wierzycielami zatwierdził.

Od wyroku, zatwierdzającego układ, wniesiono skargę apelacyjną do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Sąd apelacyjny jednak wyrok sądu okręgowego w Łodzi zatwierdził.

Aby przetrwać ciężkie czasy.

Człowiek, który koniecznie chciał „siedzieć”.

W obecnych ciężkich czasach jest ciężko nawet do więzienia się wprosić, co dopiero mówić, by się ktoś mógł więzienia... wyprosić.

Podobne stosunki panują i w St. Jednoczonych Ameryki północnej.

Pozostający od dłuższego czasu bez pracy niejaki John Franklin z Los Angeles, będący cieślą z zawodu, doszedł do przekonania, że jedynie w więzieniu mógłby znaleźć dach nad głową trzy razy na dzień ciepłą strawę. — Szedł się do szeryfa, powiedział mu, że jest włóczęgą, by go aresztować i do więzienia odesłać, gdzie mógłby przeżyć bodaj dotąd, dokąd się czają nie... poprawią. Szeryf odmówił nie dając dostatecznych przyczyn. Franklin odszedł, ale na drugi dzień znów powrócił z tą samą prośbą, na trzeci dzień także. Wtedy widząc, że ani szeryf, ani jego pomocnicy nie chcą go

osadzić w więzieniu, porwał za kałamarz i wyrzucił go przez szybę na dwór. Wtedy dopiero, gdy z okna wypadła z brzękiem wybita szybka, szeryf aresztował go pod zarzutem „złośliwego niszczenia cudzej własności”.

Przy uboju wieprza.

Na terenie rzeźni miejskiej, przy ul. Inżynierskiej 1, uległ wypadkowi rzeźnik, 38-letni Roman Romiński (Katy. Lwowska 1).

Romiński, podczas ubijania wieprza, zadał sobie przez nieuwagę głęboki cios nożem w lewe przedramię.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszkodowanego na kurację do domu. (p)

Padła z głodu—przy kontroli w PUPP.

W dniu wczorajszym przed siedzibą Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, przy ul. Matejki 9, upadła bezprzytomna na ziemię 24-letnia Kornela Korczak, zamieszkała przy ulicy Obłęgorskiej 5.

Lekarz pogotowia stwierdził u niebezpiecznej ogólne osłabienie, spowodowane głodem i odwiózł Kornelę Korczak do domu.

Omawiana przybyła do PUPP. dla kontroli, jako bezrobotna. (p)

Pal i żądaj tylko gilyz

„LEGJONOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Okradziony naczelnik więzienia.

W dniu wczorajszym władze policyjne powiadomione zostały o bezczelnej kradzieży, dokonanej w mieszkaniu naczelnika więzienia piotrkowskiego, Bargiella zamieszkałego przy tamtejszym więzieniu.

Niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania nacz. B. skradli garderobę, oraz bieliznę wartości około 500 zł.

Pomimo energicznego dochodzenia na ślad złodziei nie natrafiono. (b)

Falszowane mleko i soki.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi rozpatrywano kilkadziesiąt spraw o falszowanie mleka, soków i innych środków spożywczych. (p)

Wiadomości sportowe.

Drużyna bokserska Unions walczyć będzie w Warszawie.

Drużyna bokserska S. S. Unions udaje się w sobotę do Warszawy celem rozegrania spotkań drużynowych z „Gwiazdą” i „Jordanem”. Jordanieci już powrócili onegdaj do Polski i spotkanie ich z Unionsem będzie pierwszym po powrocie z Makabiady. Unionsieci wyjeżdżają w następującym składzie: Bitzer II, Bitzer I, Frank, Mann, Höhne, Baranowski, Seidel, Wurm, Paul i Stibbe.

Bocheński w Zgierzu.

W niedzielę o godz. 15-ej odbędzie się, pod protektoratem kuratora Gądońskiego, wielkie zawody pływackie szkół średnich o puchar przechodni. W basenie zgierskim, w których wezmą udział również czołowi pływacy warszawskiego AZS-u z mistrzem Bocheńskim na czele.

Polus, Sipiński i Arski w Łodzi.

Dowiadujemy się, że na zawody bokserskie IKP, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w sali teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godz. 11-ej, przybędą z Poznania, prócz Arskiego, również tegoroczni mistrzowie Polski—Polus i Sipiński. Program walk organizatorzy ustalili następująco: waga musza: Wojciechowski (G)—Rundo (IKP), w. kog. Brzeczek (Zi)—Leszczyński (IKP), i Polus (W)—Spodenkiewicz (IKP) w. piórk. Frank (U)—Taborek (IKP), waga lekka: Wdowiński (BK)—Zieliński (IKP) i Sipiński (W)—Banasiak (IKP), w. półśr. Seweryniak (ŁKS)—Stahl II (IKP) i Arski (W)—Garczarek (IKP) i waga półc. Jaskuła (Zi)—Kempa (IKP).

Najciekawiej zapowiadają się walki Arski—Garczarek, Polus—Spodenkiewicz i Sipiński—Banasiak.

Siatkarze i koszykarze ŁKS-u w Rydzynie.

Na 3 maja br. wyjeżdża mistrz Polski w siatkówce ŁKS do Rydzyny w województwie poznańskim, w celu rozegrania zawodów programowych z tamtejszym Gimnazjum im. Sułkowskich, które prezentuje w grach sportowych wysoki poziom. Prócz meczu w siatkówkę zostanie rozegrany również mecz w koszykówkę męską.

Mecze o mistrz. kl. B.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy B. Tur—IKP, Makabi—SSKM. Sokół (Zgierz)—Zjednoczone, Kolejowy KS—Sokół (Pabjanice), Sokół (Zd. Wola)—Geyer i Kruszeender—Burza.

Program zawodów strzeleckich na r. 1932.

Zarząd Polskiego Związku Broni Wojskowej i Dowolnej ustalił terminarz zawodów strzeleckich jak następuje: 15. IV—30. V mistrzostwa powiatowe, 15 i 16. V korespondencyjne zawody strzeleckie związku. 1—30. VI mistrzostwa Warszawy, 1. VI 15. VII mistrzostwa okręgowe, w lipcu mecz Polska—Estonia, 1—7. X w Lwowie mistrzostwa Polski, 5—30. IX II korespondencyjne zawody strzeleckie związku, od 14. IX—15. X zawody jesienne klubów.

Rozpoczęcie obozu treningowego.

W dniu dzisiejszym t. j. w środę zostają rozpoczęte w Warszawie pod kierownictwem trenera Kleinschrota, obóz treningowy dla tenisistów z pośród których zostanie wybrana reprezentacja na mecze o puchar Davisa. Trener Kleinschrot i gracze zamieszczeni zamieszkają w pensjonacie położonym w pobliżu placów Legii. Pracami obozu kierować będzie kapitan związkowy PZT inż. Meyerhoff, a stronę administracyjną przejmie p. Koźmin.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze „Dziennika” w recenzji ze sztuki Montego Glana p. t. „Potasz i Perlmutter w Teatrze Powszechnym” mylnie pod artykułem wydrukowano literę „K.”, powinno być: „R.”, co niniejszem sprostujemy.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 19 kwietnia 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.83,75

CZEKI.

Holandja 361,10

London 33,80

N.-York czek 8,901

N.-York kabel 8,906

Paryż 35,13

Praga 26,37

Szwajcaria 173,25

Włochy 45,85

Berlin 211,70

A K C J E.

B-k Polski 79,5

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 90,75,
4% inwestycyjna seryjna 99,50
5% konwersyjna 38,75
5% kolejowa 32,50
4% dolarowa 49,50
7% stabilizacyjna 54,25,
8% B. G. K. 94,00

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Od wtorku, dnia 19-go kwietnia i dni następnych

Potężne arcydzieło naukowe przedstawiające tragiczne polowania, obławy na lwy w krainie legendarnych pigmejów p. t.

Nad program: Ciekawe aktualności filmowe i arcywesoła komedia p. t. „Cohn i Kelly w Straży Ogniowej”.

Następny program: „ORKAN” w roli głównej LUPE VELEZ.

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1,30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Afryka mówi

w Dźwiękowym Kino-Teatrze

„RAKIETA”

Sienkiewicza 40. Tel. 141-22

Dziś i dni następnych.

Wielki film dźwiękowy 4-ch djabłów

W rolach głównych Janet Gaynor, Mary Duncan, Nancy Drezel, Farrel Mac Donald

Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, o godz. 2 po poł., niedz. i święta o godz. 12 w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś i dni następnych.

Nr. E. 70 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19-go, mający kancelarię swoją przy ul. Zielonej 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 kwietnia 1932 r. o godz. 10 rano w gm. Chojny, we wsi Dąbrowa odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Lewej i Władysława Lewego, i składających się z mebli i inwentarza żywego i martwego oszacowanych na sumę 585 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1932 r.

Komornik P. PILICHOWSKI.

Do akt Nr. E. 266-1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 74, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27-go kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano, w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 47 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Chai ma Praszkiara i składających się z mebli, pianina i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.

Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt. nr. E. 2496 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 10-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 28-go kwietnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Lagiewnickiej nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Brzękowskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 575.—

Łódź, dnia 15 kwietnia 1932 r.

Komornik L. HOLLAS.

Do akt Nr. E. 2976, 2977, 2978, 2979, 2980 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 10 rew. zamieszkały w mieście Łodzi przy ul. Przejazd pod nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 kwietnia 1932 r., od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Lagiewnickiej Nr. 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicz. ruchom., należących do Jana i Wiktorji małż. Pawliczak i składających się z autobusu na chodzie, w średnim stanie Nr. Łd. 80910 oszacowanych na sumę zł. 1500.—

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.

Komornik L. HOLLAS

Do akt Nr. 2339 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego nr. 96-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10-go maja 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z zegara i biurka oszacowanych na sumę zł. 1050.—

Łódź, dnia 15 kwietnia 1932 r.

Komornik S. GORSKI.

Do akt Nr. 1813 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej № 94, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 kwietnia 1932 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Lipowej 83 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Lipowianka i składających się z salfatora oszacowanych na sumę zł. 1200.—

Łódź, dnia 8 kwietnia 1932 r.

Komornik KLÓDKOWSKI.

Do akt nr. 731 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 16-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 94, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29-ym kwietnia 1932 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Pfeffera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dnia 5 kwietnia 1932 r.

Komornik: KLÓDKOWSKI

Do akt Nr. 730 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 94, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 roku od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Andrzeja Nr. 48 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Przedekiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 420.—

Łódź, dn. 13 kwietnia 1932 r.

Komornik KLÓDKOWSKI.

GABINET KOSMETYKI leczniczej i toaletowej S. SZWALBOWA

MONIUSZKI 1 front II piętro, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery i szpeczących włosów wyrobioną najdoskonalszą metodą. Przyjmuje 10-2 i 4-8.

SZEWWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości w SPÓŁCE SZEWWCÓW PIOTRKOWSKA 79. — — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

Ogłoszenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „Kazimierz Rzewuski”, prowadzący przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe „Krochmalnia Główna”, „Cegielnia na folwarku Borówka” i Tartak w Starej Pile” podaje do wiadomości, że zgodnie z § 50 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ustaw Nr. 3/28 r.), termin ogólnego Zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy wyznaczony został na dzień 13 maja 1932 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. 15. Udział w ogólnym zgromadzeniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele, wpisani na listę przez Nadzorców Sądowych.

PORZĄDEK DZIENNY OBEJMUJE:

- 1) sprawozdanie Nadzorców Sądowych, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowymi.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże podpis na takim piśmie winien być poświadczony urzędowo.

Propozycje układowe Kazimierza Rzewuskiego są następujące: spłata długów w wysokości 100% w terminie 2 lat.

Sędzia Komisarz

(-) Edward Weigt.

Biżuterje

segaraki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Pokój umeblowany z używalnością kuchni i telefonu z osobnym wejściem wpierszorednym chrześcijańskim domu posiada kuje. Oferty pod 420

Separat mający własne przedsiębiorstwo techniczne zapozna pannę lub wdowę od lat 35-40 z gotówką, współpracą i mieszaniem. Oferty proszę składać do Administracji pod „S-Łódź”.

Parasole, laski oraz wszelkie wyroby i drzewa, rogu, kości i t. p. wyrabia, naprawia Kadyński, Piotrkowska 82

Skradziono brońnię systemu „M.A.B.”-64 Nr. 47007, proszę zwrócić takowy do redakcji pisma.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20. II wejście 18, partet.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz. Pomorska Nr. 7. Telef. 127-84.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych

Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów.

Rabitz do robót betonowych, stalki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca: Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —

Telefon 191-85.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., swyccajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumerat: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 16-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.